

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ 200 zł., $\frac{1}{4}$ 110 zł., $\frac{1}{8}$ 60 zł.
 $\frac{1}{8}$ 30 zł., $\frac{1}{16}$ 18 zł., $\frac{1}{32}$ 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%.
Drobne po 10 groszy za wyraz.

Dziesięciolecie podlaskiego seminarjum duchownego w Janowie-Podlaskim.

D. 8 b. m. minęło dziesięć lat od wskrzeszenia skasowanego przez rząd zaborczy podlaskiego seminarjum duchownego. Celem upamiętnienia tak wielkiego dla rozwoju diecezji dnia, urządzono nader uroczystą akademję w Janowie Podl. siedzibie wyższego seminarjum duchownego. Ten mały, a podniosły wszakże jubileusz uświetnili swą obecnością najdostojniejsi pasterze: J. E. ks. Biskup Marjan Fulman z Lublina, J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski z Łomży, J. E. ks. biskup diecezjalny dr. Henryk Przędziecki, J. E. ks. biskup dr. Czesław Sokółowski, delegaci Kapituły katedralnej siedleckiej, kolegiaty janowskiej oraz przedstawiciele duchowieństwa parafjalnego. Uroczystość zaczęła się odprawieniem mszy św. w kaplicy seminaryjnej przez najdostojniejszego arcybiskupa diecezji. Podniosło pienia religijne podczas celebry wykonał chór alumnów seminarjum pod batutą kłeryka Wł. Stepienia. O godz. 9-ej w wielkiej sali zamkowej rozpoczął się uroczysty i pełen poważnego nastroju akt obchodu, na którego program złożyły się: 1) Powitanie „Niech żyją” oraz 2) „Veni Creator” w wykonaniu chóru seminaryjnego; 3) Szczegółowe statystyczno-historyczne sprawozdanie z 10 lecia seminarjum złożył ks. prałat rektor A. Lipiński; 4) Po odśpiewaniu „Hasła” L. Spohr'a, kolegium profesorskie składało professionem fidei w ręce ks. biskupa diecezjalnego, a ks. profesor dr. P. Rowicki wygłosił głęboki w swym ujęciu referat na temat: „Stosunek prawny między Kościołem, a Państwem w sprawie szkolnictwa”. Kulminacyjnym punktem akademji było wzruszające przemówienie ks. biskupa ordynariusza nacechowane serdeczną i ojcowską troskliwością o wychowanie młodego kleru w jego seminarjum, które zwykł nazywać „żrenicą oka swego”. Odśpiewaniem hymnu „Cześć Papiestwu” zakończono uroczystą akademję, która na długo pozostanie w pamięci obecnych.

JAN III SOBIESKI w 300 rocznicę urodzin.

Nazwisko Sobieskiego związało się na zawsze w pamięci potomnych ze wspomnieniami dawnych zwycięstw oręża polskiego pod Chocimem i Wiedniem.

Pogromca Turków, obrońca Europy i chrześcijaństwa, swym twardym wojennym trudem udowodnił światu nieustraszonosć i dzielność polskiego rycerstwa, które umie liczniejszemu nieprzyjacielowi w polu sprostać i wydrzeć mu z rąk zwycięstwo.

W czasach, gdy Rzeczpospolita targana wewnętrznymi niesnaskami, szarpana przez wrogów na wszystkich swoich granicach, zdawałoby się musi zginąć w falach „potopu”, na firmamencie naszych dziejów tego smutnego okresu rozbiły szereg nazwisk, jasniejących potężnie wielkością swych cnót i zasług wobec kraju: Chodkiewicz, Zamojski, Żółkiewski, Czarniecki, a wśród nich Sobieski, wielki hetman i król. Ich dzielność, mądrość i bezgraniczna dla kraju ofiarność przed niejedną ochroniła kraj klęską, niejednym splendorem wzbogaciła Rzeczpospolitą.

Każdy zna ten okres z kart sienkiewiczowskiej Trylogji. Wszystko utrzymywało się tylko dzięki jednostkom, które jednoczyły wokół siebie, co szlachetne i ofiarne było wówczas w kraju. Czemuż to jednak przypisać, że na tle upowszechniającej się coraz bardziej małości duchowej, zachłanności szlachty, broniącej wbrew interesom państwa swej „złotej wolności”, umiejającej wprawdzie doraźnie zwyciężać, lecz nie zdobywać wytrwale — czemuż to przypisać, że na tem smutnym tle zjawiało się tyle wielkich jednostek?

Mające bronić rubieży twierdze w opuszczeniu waliły się w gruzy, stając się cmentarzyskiem dla swych obrońców, lecz na szczęście istniały inne twierdze nie do zdobycia — to twierdze ducha jednostek, wznoszone w zaciszu ognisk domowych przez kochające dlonie i serca matek...

Dlatego też w trzechsetną rocznicę urodzin jednego z największych bohaterów polskich ciekawem będzie zapoznanie się z dziejami jego młodzieńczych lat.

Jan Sobieski, późniejszy król Jan III, urodził się 17 sierpnia 1629 roku na zamku w Olesku, będącym własnością jego matki. Podczas urodzin, jak sam o tem opowiada, „pioruny były bardzo; Tatarowie też podpadli w tenże właśnie czas pod zamek”.

Był synem Jakóba Sobieskiego, wojewody bełzkiego, później kasztelana krakowskiego, Ojciec oprócz męstwa znany był z niepospolitego umysłu i świetnej wymowy, komisarzował do zawierania traktatów ze Szwedami, Kozakami i Turkami, na kilku sejmach marszałkował w izbie poselskiej, a więc niewątpliwie posiadał znaczenie zarówno króla jegomości, jak i panów braci zaufanie. Spokrewniony był z najprzedniejszymi w kraju rodami, a za żonę miał Teofilę z Daniłowiczów wnuczkę hetmana Żółkiewskiego, co to po wielu sławnych wiktoryach złożył swą głowę pod turecki miecz na polach cecorskich.

Matka Jana dla cnót swoich za godną wnuczkę wielkiego hetmana poczytywana być może. Píše o niej Sobieski: „i matka nie białogowego, ale męskiego była serca; największe za nic sobie mając niebezpieczeństwo, oboje prowadzili nas za młodu, abyśmy nie byli odrodnymi od przodków swoich, wystawując nam na oczy, jeszcze w dziecięcym będącym wieku, wielką sławę ich ochotę i odwagę na zaszczyt (na obronę, kościoła Bożego i Ojczyzny, kazawszy nas zaraz z abecadłem tego wiersza uczyć z nagrobka pradziada naszego „O quam dulce et decorum pro patria mori” (O jak słodko i chlubnie jest umrzeć za ojczyznę!)”.

Żywą więc była w domu rodzicielskim cześć dla bohaterstwa i ofiarnej służby ojczyźnie, którą swem życiem przypieczetowali: pradziad po matce, dziad Marek Sobieski, i wuj Stanisław Daniłowicz, co to z Moskalami przy królu Władysławie walczył, Tatarów gromił, aż wreszcie, wzięty do niewoli, ścięty został przez srogiego Kantemira, chana tatarskiego. Żywą była pamięć Cecory, gdzie sędziwy hetman, tyłoma wślawiony zwycięstwami, zdobywca Moskwy i postrach Tatarów i Turków, przemożną wrażą otoczony potęgą, gdy mu rycerstwo w przestrachu jego porzucać obóz, twardo odparł doradzającym mu uciekać. „Rycerz z pola walki nie ucieka!”, wrąbał się samotrzec w chmurę poganów i zginął.

W takiej atmosferze wzrastał młody Jan, pragnąc corychlej gromić pogan, lubej ojczyzny bronić, a rodowi splendoru przysparzać.

Nie szczędzono więc młodemu Janowi, który od dzieciństwa zdradzał umysł żywy i bystry, światłych rad i wskazówek a budujących przykładów, które rozpały duszę dziecka szlachetnym zapalem.

Początkowe nauki pobierał Jan wraz ze starszym swym bratem Markiem w domu pod kierunkiem odpowiednio dobranych przez ojca wychowawców. Gdy chłopcy podrosli, wysłano ich do szkół w Krakowie.

Po dwóch latach pobytu w Akademji, wrócili wreszcie do domu rodzinnego w Żółkwi. Pilnie badał postępy w naukach swych synów pan wojewoda, jest li ich poziom dostateczny. Jakoż nabrał przekonania, że wystarczy on na rozpoczęcie studjów wyższych. W tym celu wysłał ich na początku 1646 roku zagranicę, kreśląc i na ten raz dla nich szczegółowo, gruntownie przemyślaną instrukcję.

Guwernerom zaś zalecał taki tryb życia synów utrzymać, jakoby odpowiadał splendorowi rodu i stanowisku senatorskiemu.

W połowie 1647 roku powtórnie zwiedzili Holandję, oglądali słynne forty, budowane przy wyzyskiwaniu wody dla celów obronnych. Właśnie w tym czasie zakończyła się zwycięska dla Holandji, trwająca przez

80 lat, wojna z Hiszpanami. Tu więc uczyć się mieli sztuki fortyfikacji, którą wykładał słynny matematyk ks. Orańskiego, Etampian. Ku wielkiej jednak szkodzi wykłady te nie mogły trwać długo, bo zaledwie 4 miesiące, gdyż z kraju zaczęły nadchodzić smutne a trwożne wiadomości o zawierusze kozackiej i śmierci króla Władysława IV. Musieli więc śpiesznie wracać do kraju.

W ten sposób skończył się dwuletni pobyt za granicą. Przyczynił się on do poważnego rozwoju umysłowego późniejszego króla polskiego.

Lecz na one czasy zakres wiedzy był znaczny, przede wszystkim zaś znajomość krajów i narodów oraz znajomość języków obcych. Z krótkich wykładów o sztuce wojennej musiał Jan Sobieski znać wiele skorzystać, skoro później okazał się w nim tak niepospolity genjusz wojenny. Było to raczej dziełem genjuszu aniżeli wykształcenia gruntownego. Niepospolite jednak zalety swego charakteru zawdzięczał Sobieski przede wszystkim swym rodzicom, którzy potrafili umiejętnie pokierować wychowaniem syna.

Dr. Antonina z Myszyńskich Ungauerowa

—o—

Ku czci Konfederacji Barskiej i pamięci Pułaskich.

(Ciąg dalszy).

Działalność zbrojna zaczął Krasieński biskup i pięciu Puławskich na Podolu w Barze stoczono kilka utarczek z Moskalami.

Rozszerzając powstanie tajną propagandą chcieli zwolna powołać do broni naród cały.

Cztery lata trwała walka podjazdowa z wojskami moskiewskimi w całej południowej Polsce. Francja przysłała kilku oficerów, Austria pozwoliła przebywać Radzie Generalnej konfederacji Barskiej na Śląsku.

— Do konfederacji przystąpił wielki hetman litewski Michał Ogiński. Konfederaci robili postępy w kraju. Na czele konfederacji stali Krasieński: Adam biskup Kamieniecki, brat jego Michał, i starosta Józef Puławski z trzema synami i bratanikiem tegoż imienia. Byli to rycerze bohaterzy, ludzie żelaznej woli i charakteru, bezgranicznego poświęcenia dla ojczyzny. Nie byli to jednak zdolni politycy ani dyplomaci. Nieumiejętność ich w opanowaniu stałego i obywatelnego przez Moskali króla szkodziła w opinii szlachty konfederacji.

W roku 1770 konfederacja Barska złożyła z tronu króla, następnego roku Strawiński konfederat barski porwał tego króla bez czapki i jednego trzewika, bez płaszcza, w dzień zimny późnej jesieni, na ulicy Miodowej w Warszawie, i wsadziwszy na konia wywiózł z Warszawy z Kuźmą, który niepewny przykładem temu czynowi szanującego godność królewską narodu, zawiadomił o porwaniu króla wojsko, strzegące bezpieczeństwa jego osoby.

Pomimo więc cudów bohaterstwa Puławskich, proroczej wymowy karmelity Marka Jandolowicza, (będącego duszą konfederacji), wojsko królewskie pod dowództwem Ksawerego Branickiego ruszyło z Moskalami na Barszczan, uniemożliwiając zwycięstwo Puławskich i zjednoczenie narodu w dobrej sprawie oswobodzenia ojczyzny. Wszędzie tworzyli się zbrojne zrzęsenia, w Wielkopolsce walczył jak lew Zaremba i rzeźnik poznański Murawski, na Litwie Ogiński Michał i Karol Radziwiłł na Mazowszu Kozak Sawa Calinski. Każdy z tych dowódców walczył samodzielnie i zwy-

ciężany był niezależnie od innych; nie było *jedności* dowództwa.

Rosja zwyciężywszy Francję całą siłą zwróciła się przeciw Polsce i zbrojnej walce konfederacji Barskiej. Austria i Prusy wkroczyły z wojskami w granice Rzeczypospolitej, popierając Moskwę. Z prawosławnych klasztorów zadnieprza puszczono podżegaczy do mordów polskiej szlachty, co rozszerzało rzezie i pożogi po wsiach i miasteczkach. W Humaniu samymi zamordowano dziesięć tysięcy ludzi.

W roku 1770, dziewiątego października umarł *ostatni z tego rodu* Jan Klemens Branicki, (w Białym-Stoku), wielki hetman korony. Przy ogólnej anarchii rządu polskiego, popierany przez Moskale Franciszek Ksawery Branicki przywłaszczył sobie tytuł hetmana koronnego i korzystając z wygaśnięcia rodu Branickich zmienił literę e w swoim nazwisku na literę i i z Branickiego stał się bezkarnie Branickim. On to dowodził wojskiem królewskim bijąc braci barszczan z Moskalami.

Pomimo więc rozpaczliwe oporu na różnych punktach kraju Krasieńskich, Puławskich, Paca, Potockiego, Sapiehy, Sawy Calinskiego, Morawskiego, Zaremby, Matarewskiego, Mionczyńskiego Dzierżanowskiego i innych walka była nierówna. Puławscy niezachwiani niepowodzeniem walczyli do upadłego. Starosta Józef Puławski zmarł w kajdanach moskiewskich. Jeden z jego synów był więźniem w Moskwie, drugi syn i bratanek poległ śmiercią bohaterów na polu walki w obronie niepodległości ojczyzny.

Po pięciu latach bojów nieustannych pozostał przy życiu tylko jeden z Puławskich — Kazimierz, którego sto pięćdziesiąt rocznicę święci dzisiaj Ameryka. Urodzony był w Winiarach około Czerska 4 marca 1748 r. był Marszałkiem ziemi łomżyńskiej w województwie Mazowieckim w r. 1768. Dowódcą wojskowym konfederacji Barskiej od 1769—1772. Generałem Waszyngtona w Ameryce walcząc o niepodległość stanów Zjednoczonych przeciw Anglikom w r. 1777. Głównodowodzącym Legji Ameryki Północnej w tejże samej wojnie w r. 1779. Zginął w Georgji przy oblężeniu Sawannah 9 października w 1779 roku, mając zaledwie lat trzydzieści jeden.

Nigdy człowiek nie był bardziej wywiczony we władaniu wszelkiego rodzaju bronią. Odważny, nieustraszony, niestrudzony w bojach, zawsze gotów atakować był postrach Moskale, uosobieniem najszczytniejszych cnót obywatelskich, patryjotycznych i wojskowych w Polsce. W ostatnich dniach rozpaczliwych utarczek z Moskalami walczył w Krakowie, zamknąwszy się na Wawelu, pobił generała rosyjskiego Derwisza pod Częstochową. Konfederaci śpiewali wesoło po rozgromieniu sławnego z okrucieństw na konfederatach Moskale:

Jedzie Derwisz, jedzie
Wielkie wojsko wiedzie
Ej poczekaj panie Derwisz,
Ciepło ci tu będzie.

W Ameryce Kazimierz Pułaski walczył obok Waszyngtona, Kościuszki, Lafajeta.

Stresemann.

Kiedys historia ocenia doniosły dla nas Polaków fakt śmierci Stresemanna, kierownika polityki zagranicznej Niemiec, daleko lepiej niż ocenia to wydarzenie nasza opinia, nie dość zorientowana co do niebezpieczeństwa niemieckiego.

Jednak już dziś można powiedzieć, że ubył nam groźny przeciwnik, zdolny

uczeń genialnego Bismarka i Fryderyk posiadający talent skoncentrowania i skoordynowania pokłóconych, stronnictw niemieckich przeciw Polsce umiejący wygrać Francję przeciw Anglii, przygotowawca przyszłego przymierza anglo-niemieckiego i potęgi Niemiec. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że polityka niemiecka antypolska, niezmienna od stuleci pod wytrawnym kierunkiem Stresemanna umiała zorganizować i przystosować do swoich wymagań i ruch ukraiński i ruch socjalistyczny w Polsce i zaatakować nasz młody ruch narodowy przy pomocy różnych czynników w Polsce — i zrzęcznie szachować kościół katolicki i czynnie popierać komunistów. Przez dziesięciolecie naszej Niepodległości dość było obserwować robotę antypolską w Polsce, aby widzieć potęgę i świetną organizację roboty niemieckiej. Nawet Polacy — zważające siebie za dobrych Polaków nie zdają sobie sprawy często, że są pionkami w rękę tych, co za następców Fryderyka i Bismarka się uważają.

Dlatego też śmierć genialnego wroga zapisać należy na dobro nasze — tradycyjna polityka niemiecka nie zmienia się, bo w Niemczech antypolska polityka się nie zmienia — ale zdaje się że na razie może nie będzie miał Stresemann równie zdolnego następcy, co da nam możliwość łatwiejszego demostowania podziemnych krecich korytarzy w Polsce idących z Berlina.

Stanisław Kuczewski.

W katolickiej Polsce ministrowie niekatolicy.

W № 38 poważnego, katolickiego pisma niemieckiego „Schönere Zukunft” czytamy notatkę z Polski; „Obecny rząd Polski, który chętnie nazywa się rządem kraju katolickiego, składa się z 43 procent (6:14) - co jest godne uwagi - z ministrów protestanckich. Niekatolikami oprócz prezesa ministrów Świtalskiego są również minister spraw wojskowych Piłsudski (który przeszedł na protestantyzm około 1900r.) minister spraw wewnętrznych, minister kolei, minister poczt, a nawet minister wyzn. Trzeba przytem stwierdzić, że po każdym przesileniu rządowym w ten sposób uzupełniono skład gabinetu.

Zwycięstwo Obozu Narodowego w Wielkopolsce

W niedzielę 6 b. m. odbywały się wybory do rad miejskich w większych miastach Wielkopolski. Zwycięstwo na całej linii odniósł obóz narodowy, w każdym mieście narodowcy sami czy też wespół z Ch. D i N. P. R. mają zdecydowaną większość. Na całej linii ponieśli klęskę sanatorzy, którzy rzadko gdzie zdobyli mandat i socjaliści, którzy wszędzie stracili po kilka mandatów na rzecz narodowców.

Kto nie zwiedził P. W. K.

Dnia 30 b. m. p. prezes Rady Ministrów dokonał uroczystego aktu zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Przez cały czas trwania Wystawy, była ona zwiedzana przez olbrzymie rzesze, rekrutujące się ze wszystkich warstw społeczeństwa, przez członków Rządu oraz przedstawicieli państw i narodów zagranicznych.

Z pośród polskich ministrów nie zwiędził Wystawy p. minister spraw woj-skowych Piłsudski, z pośród dyplomatów zagranicznych— p. minister pełnomocnej Rzeszy niemieckiej, Ulrich von Rauscher

Zgon ministra Strassemana.

Dnia 3 b. m. zmarł w Berlinie na udar sercowy minister spraw zagranicz-Niemiec Stresseman. Stresseman zrobił wiele dobrego dla Niemiec. Podczas gdy on kierował polityką, Niemcy przyjęte zostały do Rady Ligi Narodów i uwolniono Nadrenję z wojsk koalicyjnych.

Angielski premier w Ameryce.

Do Waszyngtonu' stolicy St. Zjed. przybył angielski premier Mac Donald, aby z prezydentem Hooverem omówić stosunki angielsko-amerykańskie. W styczniu 1930 r. ma się odbyć Londynie konferencja pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu, Mac Donald chciałby przed tą konferencją mieć za sobą Amerykę.

Tadeusz Karpiński.

Zbiory.

Owoców pełnych i ziarn dojrzałych
Chwila wyroczna przychodzi:
Gdy moźny plonem pól i kniei,
Deptanych traw i koron rozłożystych —
Czas zbiorów wznosi miarę swą.

Co gdzieś i kiedyś rzucił los
Na ciemną glebę bytu —
W radosnym szale rodzi płód,
Napełnia wnętrza i śpichrze,
Składa brzemiona ludzkiej doli.

W rozgwarze dnia, wśród ciszy nocnej
Pada zarodzi siew straszliwy;
I będą zbierać — wieki,
I będą trawić — pokolenia
Wysianych ziarn owoc!

Podziękowanie.

Za szczęśliwe przeprowadzenie ope-racji, oraz za troskliwość i opiekę po-czuwamy się do obowiązku złożenia ser-decznego podziękowania P. p. Dr. Lip-skiemu Naczelnemu lekarzowi szpitala Karola Boromeusza i Dr. Łobaczowi oraz siostrzom szarytkom w Białej Podl.
rodzina Hofferów.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

20 paździer. — po Z. Felcj. — niedziela
21 „ — Urszuli — poniedz.
22 „ — Korduli — wtorek
23 „ — Jana Kap. — środa
24 „ — Rafała Arch. — czwartek
25 „ — Jana Kant. — piątek
26 „ — Ewerysta pap. — sobota

Z SIEDLEC.

Pokaz prac konkursowych Przyspo-sobienia rolniczego. Powiatowa Komisja Przysposobienia Rolniczego organizuje w dniu 19 października b. r. t. j. w sobotę wystawę — pokaz eksponatów konkursów rolniczych, które są przeprowadzone przez

Związek Młodzieży Wiejskiej w Siedlcach. Na pokaz przywiezione będą eksponaty z następujących działów: hodowla trzody, wychów kur, uprawa jęczmienia, ziemniaków, buraków, kapusty, kukurydzy oraz dział kwiatowy. Wyżej wymieniona wystawa będzie bilansem całorocznej, mozolnej i systematycznej pracy młodzieży w zakresie podniesienia krajowej wytwórczości rolniczej, a tem samem podniesienie kultury rolnej wsi.

Za wyróżnione eksponaty będą przyznane i doręczone nagrody, dyplomy oraz listy pochwalne Min. Roln. i poszczególnych organizacji.

Biura pisania podań podane będą kontroli władz. Biura te działają bez żadnego nadzoru, co bardzo często prowadzi do nadużyć. Obecnie w ministerstwie sprawiedliwości opracowany jest projekt, na mocy którego biura podań mogą powstać tylko za zezwoleniem władzy administracyjnej, wydanem w porozumieniu z prezesem Sądu Okręgowego, a osoby ubiegające się o pozwolenie będą podawane przez specjalną komisję egzaminowi ze znajomości języka, ogólnych zasad prawnych, oraz ustroju władz. Udzielanie porad prawnych i interwenjowanie w urzędach będzie zabronione. Wynagrodzenia za czynności będą uregulowane w drodze taksy. Biura, istniejące w chwili wejścia w życie ustawy, mają ulec zamknięciu, o ile w ciągu roku nie uzyskają zezwolenia w nowym trybie.

NIWISKI, pow. siedleckiego.

„Ładny“ żart... Dnia 9 b. m. w majątku Niwiski, w budynku służby folwarcznej, należącym do Przanowskiego Stanisława wewnątrz mieszkania robotników sezonowych wybuchł pożar, który został w zarodku stłumiony. Przyczyna pożaru było rozmyślne podpalenie słomy przez Szulgmana Panteleja, który przyznawszy się do winy zeznał, że podpalenia dokonał z żartów. Szulgmana przekazano władzy sądowej.

Z BIAŁEJ.

Akademja W dniu 13. X. o godz. 1 po poł. w kinie „Miraż“ odbyła się akademja ku czci Kazimierza Pułaskiego. Na przybranej wiecie estradzie widniał portret tego któremu przyszli oddać hołd zebrani. Na całość Akademji złożyły się:

1) Chór gimnazjalny, który wykonał bardzo starannie szereg pieśni patriotycznych.

2) Referat poświęcony życiu i działalności K. Pułaskiego wygłoszony przez kpt. Ciaglińskiego.

3) Wiersz Or. Ota „Kazimierz Pułaski“ wygłoszony przez p. Kornelikównę. Na zakończenie akademji orkiestra 34 pp. wykonała szereg wyjątków z oper Moniuszki. Akademja wypadła bardzo dobrze, zadziwił nas jednak zupełny brak naniej inteligencji, oraz organizacji społecznych. Czyżby było tak małe zainteresowanie się obchodami patriotycznymi. P. Olearczyk wraz z innymi członkami Komitetu Obchodu zrobił wszystko aby zawiadomić miejscowe społeczeństwo o mającej się odbyć akademji, jednak niestety niewielki to przyniosło skutek. Podobne akademje odbyły się w gim. męskim i żeńskim. Na podkreślenie zasługują referaty wygłoszone przez ucz. Chyżyńską i Szablakównę bardzo dobrze opracowane, żywo ilustrujące życie i działalność bohatera. W gimnazjum męskim wygłosili Kadłubowski i Borkowski, po akademji przemówił w serdecznych słowach do uczni, wizytator p. Komar wzywając młodzież do postępowania śladami Pułaskiego.

W dniu 15. X. odbyło się posiedzenie Sejmiku. Sprawozdanie z posiedzenia podamy w następnym numerze.

Z zapisu p. Antoniego Massalskiego b. prezesa Sądu Okręgowego w Białej wakuje na rok 1929/30 stypendjum im. Leona Supińskiego, pierwszego pre-

zesa Sądu Najwyższego, dla ucznia gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w Białej, syna sędziego Okręgu Sądu Okręgowego w Białej, w sumie 560 zł.

Ubiegający się o to stypendjum kandydaci winni złożyć do prezesa Sądu Okręgowego w Białej podanie wraz z zaświadczeniem Dyrekcji Gimnazjum o postępach w naukach i sprawowaniu się do dnia 15 listopada 1929 r.

Wystawa dorobku pracy społecznej w Lublinie. Ostatnio ukonstytuował się w Lublinie komitet, który ma za zadanie zorganizowanie wystawy dorobku pracy społecznej Lubelszczyzny.

W wystawie tej, zakrojonej na szerszą skalę, która odbędzie się na wiosnę roku przyszłego — zapowiedzieli już współdziałali cały szereg organizacji społecznych Lublina i Województwa lubelskiego. Ponadto rozsyłane są zawiadomienia do wszystkich organizacji społecznych w województwie, by w ten sposób cały dorobek pracy znalazł swe odzwierciedlenie w wystawie. Projektowana jest pozatem by wspomnianą wystawę przewieźć też do największych miast powiatowych województwa lubelskiego: Siedlec i Zamościa.

Dzień Oświaty Pozaszkolnej. W dniu 10. XI. odbędzie się Dzień Oświaty pozaszkolnej, zorganizowany staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej. Na ulicach miasta na powyższy cel odbędą się kwesty nikt nie powinien szczędzić swego grosza. Należy przyjść z pomocą tak pozytywnej placówce jaką jest Macierz, i dać jej możność kontynuowania prac zaczętych tak na terenie Białej jak też i powiatu. Miejscowe Koło P. M. S. po krótkiej przerwie wakacyjnej przystąpiło do intensywnej pracy.

W połowie listopada zostanie zorganizowana uroczystość ku czci wielkiego i bohatera króla Jana III Sobieskiego.

Program tej uroczystości zostanie osobno podamy.

Cerkiew prawosławna w Białej. Staraniem kolonii rosyjskiej w Białej w szczególności p. Gromadzkiego z Sitnika została wybudowana na cmentarzu prawosławnym cerkiew. Przy budowaniu cerkwi dało się zauważyć wielką ofiarność społeczeństwa rosyjskiego dzięki której w ciągu czterech miesięcy wzniesiono świątynię. Plan cerkwi wykonał ś. p. inż. Wołodko. Roboty cieślarskie, stolarskie i blacharskie bardzo sumiennie wykonał p. Ozimek z Rakowisk. W czerwcu już odprawiano nabożeństwa w nowej cerkwi, poświęcenie zaś nastąpi na wiosnę roku przyszłego.

Bank Spółdzielczo-Gospodarczy. W Białej od kilku lat istnieje Bank Spółdzielczo-Gospodarczy. Bank płaci od lokowanej gotówki 8% w stosunku rocznym. W interesie rozwoju polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła jest by nawet najdrobniejsza suma nie znajdowała się w przechowaniu prywatnem lecz w instytucji kredytowej, która ze złożonych pieniędzy będzie mogła potrzebującym przyjść z pomocą kredytową. Wobec tego każdy, kto ma wolną gotówkę niech ulokuje ją w Banku, aby przyczynić się tem do rozwoju życia gospodarczego a także zapewnić sobie od setki od złożonej sumy.

Napad. W nocy z dn. 7 na 8 X. r. b. we wsi Kłoda gmi. Dobryń, dokonano zuchwałego napadu na dom Kazimierzy Kosińskiej. Złoczyńcy przez wyjęcie okna dostali się do wnętrza domu, zranili ciężko bagnetem właścicielkę mieszkania, oraz zrabowawszy 730 zł. gotówką, 4 weksle na 700 zł. i odzież zbiegli. Policja dzięki energicznemu śledztwu zdołała już dwóch złodziei schwycić, jeden z nich nazywa się Brodacki, drugi Pawłeczuk Jan.

Kradzież. W Kodniu na szkodę Kierszenlauma Nuty skradziono 73 wyprawione skóry baranów, oraz 7 dużych kozuchów. Poszkodowany oblicza straty na 1700 zł.

Utonięcie. W dn. 11 b. m. Anna Rybaczuk lat 18 zamieszkała we wsi Dobryń-Duży przechodząc przez rzekę Krznię obok wsi Nowosiółki utopiła się. Zwłoki wydobyto.

Z WŁODAWY.

Agencja pocztowa. Z dniem 21 bm. otwarta zostanie agencja pocztowo-telegraficzna „Różanka nad Bugiem“ pow. włodawskiego o pełnym zakresie działania narazie tylko w dziale pocztowym. Z siecią pocztową połączona będzie nowa agencja z Urzędem pocztowo-telegraficznym Włodawa 1.

Z HRUSZNIĘWA.

Słów kilka o drogach. We wsi Kornica przeprowadza się bruk, a potrzebny do tego piasek bierze się wprost z drogi, wskutek czego potworzyły się na niej nierówności, jamy, coś w rodzaju wilczych dołów, słowem pułapki na przejezdnych nocną i dzienną porą.

Rezultatem jazdy po takiej drodze w nocy jest łamanie pojazdów. Straż Szpakowska zdążająca tą drogą do pożaru, połamano wóz, a Straż Hruszniewska w pełnym galopie przewróciła się z wozem rekwizytowym, dźwignie u sikawki pogięły się, bocznicą drabiny przystawnej połamano się, sitko przy wężu zgniecione, dwóm strażakom i naczelnikowi potłukło nogi.

Oprócz tego w przyszłym tygodniu jechał tą drogą pełnomocnik majątku Hruszniew p. J. Grodzicki i też połamano bryczkę. Zapytać więc należy, kto za to wszystko poniesie konsekwencję?

Pożar. Dnia 8 b. m. o godz. 18 z niewyjaśnionych przyczyn, prawdopodobnie z podpalenia przez zemstę wybuchł pożar we wsi Kornica tejże gminy, konstantynowskiego starostwa w zabudowaniach Mitrofana Guberskiego, Piotra Chromca i Grzegorza Potiopy. Spaliły się stodoły i chlewy, cały zbiór tegoroczny, a Guberskiemu oprócz tego piękna kłacz. Ogółem łącznej wartości 13.600 zł. Akcją ratunkową prowadziła miejscowa Straż Kornicka, a jednocześnie na pomoc przybyły straż: z Konstantynowa, Huszlewa, Swór, Szpaków i Hruszniewa. Ogień zlokalizowano wprędce, pomimo braku wody.

W niedzielę, 13 października r. b. we wsi Hruszniew wybuchł pożar pastwą którego padło, 27 zagród wieśniaczych i wszystkie zbiory jesienne. Szkody wynoszą przeszło 150.000 złotych. Podejrzanie o podpalenie pada na mieszkańca tejże wsi Jana Juźwiuka, który został aresztowany.

Listy do Redakcji.

Poniżej zamieszczamy list nadesłany do Redakcji, przez jednego z naszych czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!
Jeden z wyższych urzędników kolejowych b. Naczelnik IV Oddz. Expd. D. K. P. w Warszawie p. Ludwik Żaboklicki w pociągu osobowym Nr. 1151 na szlaku Ostrołęka Sokołów-Podl. w czasie pełnienia służbowych obowiązków w przedziale I kl., będąc zupełnie pijany w sposób wysoce niewłaściwy i nieprzyzwoity zaczął zachowywać się wobec podróżnych. Po przybyciu do st. Sokołów z owego zajścia spisano protokół, który niestety widocznie nie dotarł do Właściwych Władz, gdyż p. Żaboklicki nie tylko, że nie otrzymał nagany, ale jak wiadomo mi został awansowany do wyższego szczebla.

Smutny to objaw, ale prawdziwy.

Pozostaję z poważaniem

Byczek Jan

Emeryt P. K. P.

W drugim liście p. Byczek donosi nam o karygodnym obchodzeniu się sekretarza Urzędu Gminy Krzywowierzba

pow. Włodawskiego p. Ratuszniaka z ludnością gminy. P. Ratuszniak nie tylko jest bezwzględny wobec interesantów, ale również wobec swego zwierzchnika w osobie Wójta p. Ryńkowskiego, z którym doszło nawet do zbyt ostrych starć.

Należałoby, aby Starosta Włodawski p. Cwikliński bliżej wejrzał w stosunki panujące w podległych Mu Urzędach Gminnych.

To i owo.

Znałem Marcina jako dobrego sadownika.

Jego sad drzemiący w połyskliwym słonecznym złocie jesieni był pełen przepychu owoców.

Siadywaliśmy z nim często w jego haremie owocowym wiodąc ciekawe rozmowy.

Zadałem mu raz pytanie.

— Jak to wy robicie Marcinie, że macie wiosną furi jabłek świeżych jak z drzewa?

— Przechowuję je w ziemi paniecu — w piachu drobnym i sypkim.

— Jakto?...

— Nasypuję suchy, drobniutki piasek do skrzyni i pomiędzy stoję piasku kładę owoce, tak jednak, aby się nie stykały ze sobą! Potem skrzynie zabijam...

— I stoją one u was...

— Stoją one u mnie jedna przy drugiej w izdebce suchej i stamtąd je biorę zawsze soczyste i wonne.

Chrześcijański

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH

mieszczący się przy ul. Grabanowskiej w Białej Podl. poleca w dużym wyborze kapelusze, oraz przyjmuje zamówienia i przeróbki.

Ogłoszenia drobne.

Grzegorz Przytułcki zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Białej, oraz legitymację na prawo noszenia odznak honorowych 34 pp.

Wacław Brzowski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białymstoku rocz. 1904. 1—3.

Gabinet Kosmatyczny w Białej-Podl. ul. Brzeska 12 tel. 87, wykonuje zabiegi Paryską metodą, odświeża urodę, usuwa piegę, łupież, zmarszczki, węgry, blizny, wypadanie włosów — wszelkie defekty cery. Długotrwałe przyciemnienie i regulacja brwi.

Władysław Kociuk zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej rocz. 1905.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 16 grudnia 1929 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności wierzyciela hipotecznego Chaskiela Pakmana, odbędzie się sprzedaż publiczna części nieruchomości hipotecznej zwanej „Ossówka“ lit. A, parcela Nr. 12, położonej w gminie Witulin, pow. Konstantynowski, należącej przez zastrzeżenie do Stanisława Kuśniaruka vel Kuszneruka, przestrzeni 3 ha 201¹/₄ mtr².

Nieruchomość ta ma uregulowaną księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej i w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym z kimśinnym posiadaniu nie znajduje się.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego obciążona jest długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie: pod Nr. 12 kaucją 2500 zł. i pod Nr. 14 długiem 2000 zł.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego w dniu 31 sierpnia 1929 roku rozpocznie się od sumy dwóch tysięcy pięciuset (2500) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie 250 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 30 września 1929 roku.

Komornik Sądowy J. Gałach.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w m. Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 16 grudnia 1929 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Marcina Kowaluka, Franciszka Silczuka i innych, odbędzie się sprzedaż publiczna 1/3 części osady włościańskiej, położonej we wsi Koszelówka, gminy Zakanale, powiatu Konstantynowski, zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod № 11, przestrzeni 9 morgów 258 i 1/3 prętów, należącej do Michała Toczyńskiego wraz z zasiewami szczegółowo w opisie wymienionemi.

Nieruchomość ta hipoteki niema, w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym z kimśkolwiek posiadaniu nie znajduje się, natomiast jest obciążona dożywociem na rzecz ojca dłużnika Andrzeja Toczyńskiego.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu, dokonanego w dniu 24 maja 1929 roku, rozpocznie się od sumy siedem tysięcy pięćset (7500) złotych, przyczem na zasadzie art. 1182 u. p. c. może być sprzedana również i poniżej oszacowania.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie 750 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty, dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 5 października 1929 roku.

Komornik Sądowy J. Gałach.